

## Moje top: trzy książki Joanny Szczepkowskiej - Recenzja

---

„Proszę Państwa, 4 czerwca 1989 roku skończył się w Polsce komunizm” z tymi jakże ważnymi słowami - kluczami, które na zawsze zapisały się na kartach historii kojarzy się nieodwołalnie pani Joanna Szczepkowska. Co jeszcze odkryjemy przyglądając się bliżej i zaglądając głębiej przenosząc się tym razem w świat, który pachnie farbą drukarską?

Patrząc płytko do granic dobrego gustu i smaku oraz absurdu Joanna Szczepkowska w pierwszej chwili kojarzona jest też z życiowej, tej pierwszoplanowej roli mamy. Córka aktorki poszła w ślady rodzicielki. Dołączyła do obsady serialu „Pierwsza miłość”. Zgrała Berenikę Gajewską. Maria Konarowska mogła, więc pokazać na salonach plecy, ponieważ miała tragicznie dobraną stylizację, o czym portale plotkarskie huczały przez kilka dni.

Jednak ja zamiast rozdrabniać się nad dennymi serialami oraz przekazem niszowych mediów, z którego co najwyżej można się pośmiać i bezczelnie drzeć łacha na produkcjach telewizyjnych niewnoszących nic, a nic w najmniejszym stopniu konstruktywnego wolę pochylić się nad dorobkiem artystycznym ludzi, którzy kształtują prawo popytu i podaży na rynku wydawniczym, czyli poprzez ilość sprzedanych egzemplarzy pokazują i udowadniają swoje wpływy.

Najciekawszym absurdem jest to, że książki spod pióra pani Joanny Szczepkowskiej przeczytało wielu uprzedzonych do niej ludzi, przedstawiciele poglądów, które można z całą odpowiedzialnością sklasyfikować, jako retorykę opozycji! Lepszego poświadczenia sukcesu być nie może. Rekomendacja, o której zapewne marzy wielu autorów.

Mamy tutaj do czynienia z fenomenem, który nie każdemu może się podobać, nie wszystkim przypaść do gustu. Jednak chyba o to chodzi, aby być przyczynkiem do debaty publicznej, prowokować dyskusję, ponosić temat, skłaniać do refleksji! W tym momencie łatwo, szybko, bezboleśnie można nawet się nie wysilając podważyć ponoć jedyne słuszne i prawdziwe prawdy małego ekranu. Bo one wcale jedyne ani tym bardziej słuszne nie są.

Odkrywanie literackiego talentu pani Joanny Szczepkowskiej najlepiej rozpocząć od zbioru felietonów. Stanowi to bardzo ciekawe wprowadzenie w świat autorki, pozwala na oswojenie z poczuciem humoru pisarki.

### „Sześć minut przed czasem” - Wydawnictwo Literackie.

Publikacja będąca zbiorem świetnych, trafionych w setno krótkich tekstów rangi wręcz publicystycznej. Zaakcentowana, pieczołowicie podkreślona nutką bardzo ciekawych dedykacji dla czytelników, odbiorców. Domknięta świadectwem ciekawego języka, żonglerką środkami literackimi. Przepisy na obśmianie testów na inteligencję bardziej wyborne, niż „mięśny jeź”. Do czytania wszędzie: w busie, kolejce. Tomik, którego obecność w torebce dodaje gracji, wdzięku, animuszu. Przy okazji lektury tytułu rodzi się pytanie: czy osoba publikująca ma prawo zmyślać dialogi, prowadzić konwersację z wymyślonymi postaciami?

### „Kocham Paula McCartneya” - Świat Książki.

Według mnie ta powieść stanowi potwierdzenie tego, że pani Szczepkowskiej należy się tytuł literackiej mistrzyni. Niepodważalny dowód, na to, że autorka odnalazła swoje miejsce w literaturze, na półkach księgarń, wyspecjalizowała się jej grupa stałych i wiernych czytelniczek. Jednoznaczny znak na ogródek twórczy, w którym zrodziły się obfite plony. Ta działka literacka, jest tym czymś, gdzie człowiek chętnie się przenosi. W tym przypadku mamy tutaj wzorzec dziennikarskich cnót wszelakich wybitnej, znanej, korespondentki wojennej. Postać, która nawet jak upada robi to godnie, z podniesionym czołem, ponieważ jest gotowa do boju. Wreszcie ktoś stworzył kobietę chłodną, zimną, zdystansowaną, niedostępną, z pazurem. Niniejszym wszem i wobec pragnę wyrazić słowa szacunku, respektu i uznania za lansowanie, promowanie takich postaw, godnych miana autorytetu i naśladowania. Mało tego: śmiem prosić o jeszcze!

### „Fragmenty z życia lustra” - Wydawnictwo Literackie.

W każdym bądź razie, z względu na obecność i znaczne zaznaczenie motywu lustra w całokształcie nie fragmentcie dorobku Pani Joanny Szczepkowskiej uwielbiam przeglądać się w tych dziełach częściej i chętniej, niż w takim prawdziwym lustrze. Jakby to rzec: też chcę osiągnąć stan Theta z tej kolejnej lirycznej powieści. Odbicie stworzone na miarę potrzeby Naszych czasów. Nie obchodzi mnie konflikty tej pani z innymi osobowościami balansującymi na granicy literatury a show biznesu.

**Monika Makowiecka**

---

Autor: Moniasta

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://eioba.pl)